

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 22 (1357) 31 maja 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Niech zstąpi Duch Twój  
i odnowi ziemię

Ps 104 (103)

*Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!" A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: "Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20, 19-23).*

Wczujmy się w przeżycia zalęknionych apostołów, którzy w wieczór Niedzieli Zmartwychwstania zamknęli się z obawy przed Żydami. Czuli się z pewnością samotni i zagubieni po utracie najbliższej im osoby – Jezusa. Może bali się, że również ich skaza na śmierć.

Zastanówmy się, czy w naszym życiu doświadczamy lęków, którego konsekwencją jest zamknięcie się w sobie? Kiedy najczęściej?

„Jezus stanął pośrodku...”

Czy wierzymy, że ilekroć czujemy się słabi, samotni, tylekroć pojawia się Jezus i staje pośrodku naszej biedy?

Spróbujmy sobie uświadomić nasze największe smutki, doświadczenia, samotności, bezradności. Powiedzmy Jezusowi z wiarą: Ufamy, że Ty jesteś obecny wśród naszych cierpień, że nigdy nie zostawiasz nas sa-



mych sobie.

*Uradowali się uczniowie, ujrawszy Pana...*

Kiedy apostołowie zauważyli, że Jezus jest z nimi, ich lęk zamienił się w radość. Doświadczenie obecności Jezusa rodzi głęboki pokój.

Jaki jest stan naszego ducha?

Czy jest w nas pokój czy strach?

Poprośmy Jezusa, aby pokazał nam, co jest źródłem naszych niepokojów. Wyobraźmy sobie Jezusa, który z wielką miłością zbliża się każdej i każdego z nas, aby tchnąć na nas i wypełnić nas Duchem Świętym, aby tchnąć w nas nowe życie. Pomyślmy, których darów najbardziej pragniemy i potrzebujemy dla uzyskania wewnętrznego pokoju, radości i pewności.

Prośmy Ducha Świętego o potrzebne dary, powtarzając wielokrotnie swoją prośbę. Błagajmy Jezusa w sposób szczególny, aby otworzył nas na Ducha Prawdy zgodnie z obietnicą: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32).

Wraz z Maryją, Oblubienicą Ducha Świętego prośmy o przy mnożenie wiary, utwierdzenie nadziei i rozpalenie miłości. Niech Duch Święty nas prowadzi. Amen.

*Wasz brat Franciszek*

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

*Czerwiec*

*Intencja ewangelizacyjna: Droga serca*

Módlmy się, aby wszyscy, którzy cierpią, znaleźli drogi życia, dając się poruszyć przez Serce Jezusa.



## „Cud na początku naszego małżeństwa”

*Każdego roku w dniu 24 maja Kościół w Polsce oraz na całym świecie obchodzi wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych. Można też spotkać się z tytułem: Wspomożenie Chrześcijan lub Wspomożycielka Chrześcijan. Właśnie w ubiegłą niedzielę, po raz kolejny wspomnienie Maryi w tym właśnie tytule było obchodzone w Kościele. To wspomnienie jest dla mojej żony i dla mnie bardzo szczególne, a obraz Maryi Wspomożycielki Wiernych wisi w naszym pokoju gościnnym od pierwszego dnia po ślubie. Kilka słów wprowadzenia skąd nasze powiązanie z tym właśnie tytułem Maryi.*

W okresie studiów moja małżonka oraz ja należeliśmy do Duszpasterstwa Akademickiego prowadzonego przez księży salezjanów – duchowych synów św. Jana Bosko. W tym właśnie środowisku przebiegała nasza formacja. Postać św. Jana Bosko stała się za sprawą salezjanów szczególnie bliska. Był to wspaniały człowiek, który całe swoje kapłaństwo poświęcił dla chłopaków z ulicy. Urodził się i pracował we Włoszech pod koniec XIX wieku. Jego życiu i pracy towarzyszyło wiele cudów, ale także nie omięnięty go cierpienia. Gorąco zachęcam aby zapoznać się z biografią tego księdza. Szczególnie jego przykład życia może być inspiracją i pomocą dla wszystkich, którzy zajmują się wychowaniem – rodziców, nauczycieli, księży, sióstr zakonnych. Kościół ogłosił Jana Bosko patronem wszystkich wychowawców. Ja sam często przed pracą modłę się o pomoc i wstawiennictwo do św. Jana. Zacząłem od opisu tego Świętego, ponieważ za jego sprawą poznaliśmy Maryję Wspomożycielkę Wiernych. Św. Jan Bosko jako ksiądz rozdawał wszystkim medalik z wizerunkiem Maryi w tym właśnie tytule i polecał modlić się z Jej przyczyną. Mówił: **„Zaufajcie Wspomożycielce, a zobaczycie, co to są cuda”**. Kiedy na koniec studiów, przeżywaliśmy nawiedzenie relikwii św. Jana Bosko, wtedy kupiłem obraz Maryi oraz św. Jana i miałem takie marzenie, że jak kiedyś z Martyną będziemy małżeństwem, to powiesimy te obrazy u siebie na głównym miejscu – i tak się stało. I po niedługim czasie Maryja uczyniła cud...

Kiedy nadchodził czas rozwiązania dla naszej pierwszej córki, lekarz stwierdził, że obróciła się pośladkami w dół – czyli wskazanie do cięcia cesarskiego. Był to już ósmy miesiąc, czyli poród niebawem. Zapytaliśmy czy jest szansa na obrócenie córki i naturalny poród. Dostaliśmy informację, że w Pyskowicach w szpitalu powiatowym jest doktor Binkiewicz - ordynator, który potrafi poprzez masaż brzucha i ruchy wodami płodowymi sprawić, że dziecko może przyjąć dobrą pozycję do porodu. Mieliśmy mało czasu, ale napisaliśmy wiadomość e-mail z zapytaniem czy mamy szansę na powodzenie zabiegu i uda nam się dostać do szpitala jeszcze przed porodem. W tym samym czasie postanowiliśmy pomodlić się nowenną do Maryi Wspomożycielki. Nowenna trwała dziewięć dni. Każdego dnia klękaliśmy do modlitwy, po której ucałowaliśmy medalik (który rozdawał Jan Bosko za swojego życia) i tak prosiliśmy o obrót córki i naturalny poród. Proszę sobie wyobrazić, że dziewiątego dnia nowenny otrzymaliśmy odpowiedź od ordynatora, w której napisał, żebyśmy przyjechali do szpitala 24 maja – czyli w święto Maryi Wspomożycielki Wiernych!!! To, że wiadomość przyszła w ostatni dzień nowenny oraz wyznaczenie terminu przyjęcia do szpitala właśnie w ten dzień odebraliśmy jako znak. Oczywiście odpisaliśmy, że przyjedziemy i tak zrobiliśmy...

Wczesnym rankiem 24 maja spakowaliśmy potrzebne rzeczy do szpitala i ruszyliśmy samochodem do Pyskowic. Kiedy przyjechaliśmy do szpitala, bardzo miło się zaskoczyliśmy. Na oddziale ginekologiczno – położniczym byli-

śmy bardzo mile przyjęci. Moja małżonka mówi, że czuła się tak jakby była jedyną pacjentką w szpitalu – tak była zaopiekowana. Ja też muszę przyznać, że stojąc na korytarzu i czekając na rozwój wydarzeń, również nie byłbym pominięty przez personel. Miałem też okazję zobaczyć jak wyglądają pokoje dla pacjentek i trzeba przyznać, że bardzo przytulnie i kolorowo – jakby to nie był szpital.

Wracając do tematu... Martyna została przyjęta na oddział. Najpierw zrobiono wszystkie potrzebne badania i po dłuższym czasie – ponieważ wyprzedziły nas panie u których rozpoczął się poród – nadszedł czas zabiegu. Przyszedł pan ordynator Binkiewicz i Martyna również z personelem weszła do gabinetu. Dosłownie za kilka chwil otworzyły się drzwi i Martyna prawie, że wybiegła z gabinetu z uśmiechem, łzami w oczach i rzuciła mi się na szyję. Byłem zaskoczony, że ten zabieg trwał tak krótko. Zapytałem, czy już po wszystkim, a moja małżonka odpowiedziała, że wykonane tuż przed zabiegiem USG pokazało, że nasza córka jest dobrze obrócona, czyli główką w dół i zabieg jest niepotrzebny. Lekarz powiedział małżonce, że córka musiała się obrócić tego samego dnia w którym przyjechaliśmy do szpitala, czyli 24 maja w święto Wspomożycielki. **Traktujemy to wydarzenie jako cud za przyczyną Maryi Wspomożycielki Wiernych.** Pamiętam jak pan doktor zapytał się czy chcemy zostać w szpitalu przez dwa tygodnie, aż do porodu, na co my stwierdziliśmy, że jak można to jedziemy do domu. Na nasze słowa lekarz powiedział, że w takim razie obróci z powrotem córeczkę i będziemy musieli zostać – tym żartem i akcentem rozstaliśmy się, dziękując za miłe przyjęcie w szpitalu. Tego samego dnia, w którym przyjechaliśmy do szpitala, wróciliśmy do domu szczęśliwi i wdzięczni za Cud. To nie wszystkie nadzwyczajne sytuacje. Tego samego dnia lub dzień później zadzwoniła do nas znajoma z Krakowa, która zapytała się co u nas słychać, ponieważ ostatnio czuła wielkie przynaglenie, aby modlić się w naszej intencji. Znajoma nie wiedziała, że jechaliśmy na zabieg i, że mieliśmy problem z ułożeniem córki. Co więcej, po powrocie ze szpitala, zamieściłem krótki wpis na FB o treści: „Dzisiaj wydarzył się cud”. Po tym wpisie odezwał się do mnie kolega, która zapytał o jaki cud konkretnie chodzi, ponieważ ostatnio czuł potrzebę aby modlić się za nas – kolega również nie wiedział o naszej sytuacji. Do tej pory jak wspominam te wydarzenia, a minęło już kilka lat, nie mogę się nadziwić, że było tak wiele niezwykłych wydarzeń. To niezwykle, że my modliliśmy się o cud, ale w tym czasie Pan Bóg wzbudził pragnienie modlitwy u innych osób, a więc nie tylko my wstawialiśmy się w modlitwach, ale była to większa liczba osób – ile tych osób było nie wiemy, my dostaliśmy informację od dwóch.

Jesteśmy wdzięczni Maryi Wspomożycielce Wiernych za cud, za cudowne obrócenie córki i za to, że dzięki temu mogła urodzić się w sposób naturalny. Chwała Panu! I wielkie podziękowania także dla Jana Bosko – bo dzięki jego życiu i dziełu poznaliśmy Wspomożycielkę. Dziękujemy wszystkim, którzy modlili się za nas i za naszą córeczkę i dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas modlitwą.

### Nowenna do Maryi Wspomożycielki Wiernych

*Witaj Królowo Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnañcy, synowie Ewy. Do Ciebie wdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto orędowniczko nasza, one miłosierne oczy na mas zwróc. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twój, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Maryjo, Wspomożenie wiernych - módl się za nami. Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik strapiony stoję. O Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.*

Michał Łuniew

## Warto zobaczyć

### **Syrakuzy - miasto, w którym znajdują się Łzy Maryi**

Miasto zostało założone przez starożytnych Greków w 733 roku przed Chrystusem. Jest to rodzinne miasto Archimedesesa. W I wieku było największym i najpiękniejszym greckim miastem. Może się szczycić największą, zaraz po Rzymie, liczbą pamiątek wczesnochrześcijańskich. Większość z nich związana jest z Maryją np. starożytny fresk, który przedstawia kłęzącą Matkę Bożą z Dzieciątkiem.

29 sierpnia 1953 roku w domu rodziny Janusso miało miejsce niezwykle wydarzenie. Na gipsowej płaskorzeźbie Maryi pojawiły się łzy. Zjawisko to trwało przez cztery dni i powtarzało się co 20 minut. Wielu ludzi to widziało. Widok był tak przejmujący, że nawet sceptycy żegnali się znakiem krzyża i włączali do modlitw. Potem zanotowano liczne, niezwykle uzdrowienia, które zawdzięczano wstawiennictwu „płaczącej Madonny”.

Specjalna komisja kościelna potwierdziła, skład tej cieczy, która pojawiała się w oczach wizerunku jest identyczna z ludzkimi łzami. Postanowiono zbudować kościół dla uczczenia cudownego wizerunku z obliczem Niepokalanej Serca Maryi.

Sanktuarium „Madonna della Lacrima” zostało poświęcone przez papieża Jana Pawła II 6 listopada 1994 roku.

Kościół o wysokości 102 m dominuje nad centrum Syrakuz. Jego kształt przypomina latarnię morską - porównywaną z Maryją prowadzącą do portu, czyli Jezusa i łzę, która spływa na wiernych z wysoka. Łzy Maryi są przechowywane w specjalnym relikwiarzu.

*Wiesław Felski*

## Warto wiedzieć

**Nabożeństwo czerwcowe to powszechne określenie nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa**, które – zgodnie ze swoją nazwą – jest odprawiane codziennie przez cały czerwiec, zazwyczaj przed lub po wieczornej Mszy świętej.

Podczas nabożeństwa czerwcowego zgromadzeni **odmawiają/spiewają Litanię do Najświętszego Serca Jezusa** oraz **Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu** i wykonują pieśni, np. „Serce Twe, Jezu”, „Jezu Miłości Twej”, „Kochajmy Pana”. Ponadto, jeżeli nabożeństwo odbywa się w kościele, celebrans wystawia Najświętszy Sakrament do adoracji wiernych.

Idea nabożeństw czerwcowych narodziła się **w połowie XIX w.** w głowie francuskiej **siostry wizytki, Anieli de Sainte-Croix**. Zakonnice zainspirowały już wówczas popularne nabożeństwa majowe, miała nawet powiedzieć, że „skoro maj jest poświęcony Matce Bożej, to czerwiec trzeba ofiarować Sercu Jezusowemu”. Pomysł ten padł na bardzo podatny grunt – najpierw uzyskał aprobatę biskupa Paryża, a później papieża Piusa IX, który w 1873 r. zatwierdził nabożeństwo czerwcowe jako oficjalną modlitwę Kościoła powszechnego. W Polsce po raz pierwszy zostało jednak ono odprawione znacznie wcześniej – 1 czerwca 1857 r. w Lublinie.

Trzeba zaznaczyć, że wybór czerwca jako miesiąca nabożeństw ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa nie był wyborem przypadkowym. W ten sposób nawiązano bowiem do **objawień**, podczas których Chrystus przekazał s. Małgorzacie Marii Alacoque (późniejszej świętej) 12 obietnic dotyczących czcicieli Jego Serca. Miały one miejsce w **czerwcu (!) 1675 r.**

Poza tym warto wspomnieć, że zwykle w czerwcu obchodzi się również Uroczystość **Najświętszego Serca Pana Jezusa** (jest to święto ruchome, przypadające na pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała, czyli pomiędzy 29 maja a 2 lipca).

## Legenda na dobranoc

### **O cieszyniankach**

Wielka wojna trzydziestoletnia, w której zwały się europejskie potęgi, nie ominęła i Cieszyna. Dwukrotnie miasto i zamek piastowski zajmowali hardzi Szwedzi, dwukrotnie odbijali je żołnierze cesarza. Pośród artyleryjskiego ostrzału kruszyły się mury starej warowni książąt cieszyńskich, niszczyły budowle grodu. Po wspaniałym zamku piastowskim, który dotąd chlubą był miasta nad Olzą, teraz jedynie resztki pozostały. W końcu Skandynawowie ponieśli klęskę, a niedobitki i ranni, którzy uniknęli zgotowanej przez wojska habsburskie masakry i ciężkiej niewoli, wałęsali się po drogach i bezdrożach, obcy kraj opuścić pragnąc.

Był pośród nich pewien żołnierz szwedzki, dotkliwie w walkach poraniony, który postanowił o własnych siłach z Cieszyna się wydostać. Siły te były jednak nikle, a krwawiące rany organizm wycieńczony do końca osłabły. Włókł się nieszczęśliwie od bram grodu, lecz tuż za nimi poczuł, że oto koniec się zbliża. Usiadł więc przy zakurzonej drodze i w mgnieniu oka stracił przytomność.

Wkrótce przechodziła tędy cieszynianka o dobrym i szlachetnym sercu. Ujrawszy leżącego człowieka w potarganym i pokrzwawionym mundurze, pochyliła się nad nim i usłyszała, że płuca utrudzone łapią jeszcze ze świstem powietrze. Pobiegnęła prędko do domu i sprawdziwszy rodzinę, zadbała, aby rannego do łóżka zanieść. Tam opatrzyła go, a gdy odzyskał przytomność przez kilka dni karmiła i poila. Odzyskując siły, próbował żołnierz jej podziękować, lecz chropowatej mowy ludzi Północy ani ona, ani nikt inny w domu zrozumieć nie mógł.

Cieszyła się jednak dziewczyna, że wojak zaczyna czuć się lepiej. Poprawa okazała się wszakże chwilowa, a stan chorego szybko znów pogarszać się zaczął. Widząc, że kres jest bliski, przypomniał sobie Szwed o wreczku z rodzinną ziemią, który zawiesiła mu na szyi matka przed wojenną wyprawą i językiem gestów poprosił swoją młodą dobrodziejkę i opiekunkę, aby jego zawartość na grobie mu wysypać. Dziewczyna skinęła swoją śliczną główką na znak, że życzenie rozumie i uczyni mu zadość. Spojrzał na nią umierająco z wdzięcznością i zamknął po raz ostatni swe oczy. Nie zawiódł się: piękna dziewczyna urządziła mu skromny pogrzeb, a na mogiłę wysypała ziemię z wreczka.

Przychodziła na grób często, modląc się do Boga o pokój duszy młodzieńca, którego wojna w obcym kraju zabrała. Gdy zaś nadeszła wiosna, dziewczyna ze zdumieniem ujrzała na mogile żółte kwiaty, jakich nikt w tych stronach nie widział. Oto bowiem w ziemi z wreczka znalazły się i nasiona roślin z ojczystych stron żołnierza. Kwiaty nazwano cieszyniankami, albowiem w tych stronach za sprawą dobrego serca młodki w jednym tylko Cieszynie rosły. Delikatne płatki cieszynianek do dziś przypominają o czystej duszy dziewczyny, która utrudzonego młodzieńca z najeźdźczej armii tak czule pielęgnowała.

*Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej*

## Kącik poezji

### Wiersz do Ducha Świętego

Duchu Święty, który wszystko łączysz  
i chcesz, żeby była zgoda.

Prosimy Ciebie,  
żeby nie było ludzi zagniewanych,  
żyjących jak pies z kotem,  
dokuczających sobie tam i z powrotem,  
takich, którzy nawet w czasie arytmetyki  
pokazują sobie języki.

Duchu Święty, ni z tego ni z owego,  
tchnij na nas, chuchnij na całego.  
Amen.

*Ks. Jan Twardowski*

### Pandemia

Czy kiedyś będzie normalnie  
Czy kiedyś będzie jak dawniej  
Czy świat się już zatrzymał  
Naprawdę tak na poważnie.

Chcę widzieć przyjaciół  
Z ich radością i troską  
Chcę wypić z nimi kawę  
Czasem zadławić się ością.

Chcę spojrzeć światu w oczy  
Napawać się jego pięknem  
Czy za dużo żądam?

Wszak nie chodzi o konia z rzędem.

Chcę wziąć dzieci na lody  
Zobaczyć jak pokonują życia schody

Chcę być mamą na etacie pełni  
Nie tylko w domu pokazywać im życia głębię.

Chcę przywitać sąsiada  
Nie tylko machaniem ręki

Chcę z Nim posiedzieć w ogrodzie  
Dostrzec jaki świat jest piękny.

Wreszcie chcę iść z Tobą

Ulicą pełną tłumy  
Złapać Cię za rękę

Mimo zachowań rozumu.

Chcę przytulić znajomą  
Dawno już niewidzianą  
Czy będzie nam dane  
Wyjść z własnego domu.

*Ewelina Kobel*

## Z życia parafii



• W miniony poniedziałek intencją Mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> była modlitwa za wszystkich naszych Seniorów. Niestety, że względu na trwające ograniczenia związane z pandemią nie było tradycyjnego spotkania przy kawie.

• Intencją wtorkowej wieczornej Eucharystii była modlitwa za nasze Mamy, z okazji przypadającego w tym dniu ich święta.

• W środę, 27 maja, ks. Krzysztof Adamski świętował 3 rocznicę przyjęcia sakramentu kapłaństwa. W dniu 3 czerwca będzie dziękował Dobremu Bogu za dar życia z okazji urodzin. Otoczmy Księdza Krzysztofa naszymi modlitwami, wypraszając łaskę zdrowia i Boże błogosławieństwo dla Jego posługi.

## Modlitwa za Ojczyznę

### Wszchemocny Boże, Ojców naszych Panie!

Pochylamy pokornie nasze głowy, by prosić o siłę wytrwania i mądrość w tworzeniu jedności, by prosić o Twoje błogosławieństwo.

Wszystkich polecamy Twojej szczególnej opiece, Twojej mocy uzdrawiającej ludzkie serca.

Chcemy wszystkim naszym winowajcom przebaczyć, jak Ty przebaczasz nam nasze winy.

I zbaw od złego nas wszystkich. Wysłuchaj, Panie, prośby ludu swego. Amen.

*Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko*

## JUBILACI TYGODNIA

Wiarosław Kolankowski

Andrzej Podzorski

Barbara Kaczorowska

Krystyna Płaczyńska

Henryka Berman

Władysław Pawełkiewicz

Danuta Kowalczyk

Jan Kobus

Irena Ćwięcsek



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

*Gesty dobroci są jak letnie kwiaty wsunięte między kartki książki: uczucia z nimi związane ożywają nawet po latach (Pam Brown).*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)